

Sygn. akt: I ACa 77/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2014r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Szabelski (spr.)
Sędziowie:	SSA Wiesława Kuberska SSA Hanna Rojewska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Grażyna Michalska

po rozpoznaniu w dniu 27 czerwca 2014r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **W. G.**

przeciwko **S. P.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Kaliszu

z dnia 17 października 2013r. sygn. akt I C 831/13

1. oddala apelację;

2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 270 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 77/14

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 17 października 2013 r. Sąd Okręgowy w K., w sprawie z powództwa W. G. przeciwko S. P. o ochronę dóbr osobistych nakazał pozwanemu opublikowanie na jego koszt, w terminie jednego miesiąca od uprawomocnienia się orzeczenia, na łamach tygodnika Rzecz (...), na pierwszej stronie, czarną czcionką na białym tle, w czarnej ramce, oświadczenia, zajmującego co najmniej 1/2 strony, następującej treści: „S. P. - redaktor naczelny tygodnika Rzecz (...) przeprasza Pana W. G. za naruszenie w artykule „Jakimi furami wożą się nasi bonzowie” opublikowanym w numerze 41 (911) Tygodnika z dnia 9 października 2012 r. jego dóbr osobistych poprzez użycie zwrotu oraz nieuprawnionych sugestii naruszających jego cześć i dobre imię” (pkt

D), oddalając powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) oraz zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 600 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych (pkt III), znosząc wzajemnie koszty zastępstwa procesowego stron (pkt IV).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne. Z ustaleń tych wynika, że powód jest od 1981 r. mieszkańcem K., a od dwudziestu lat jest osobą znaną i rozpoznawalną jako lokalny przedsiębiorca. Wspólnie z P. M. prowadzi w K., w formie spółki jawnej, przedsiębiorstwo działające pod firmą (...), zajmujące się budową i remontem dróg. Przedsiębiorstwo to zatrudnia około 200 pracowników. Powód nie prowadzi żadnej działalności publicznej, uczestniczy natomiast w wielu publicznych przetargach na budowę lub remonty dróg, z których część wygrywa. Podobnie jak jego wspólnik P. M. oraz inny (...) przedsiębiorca A. T. jest właścicielem samochodu osobowego marki (...). Samochód ten zakupił na firmę w drodze sprzedaży leasingowej z ratą miesięczną w kwocie 18.000 - 19.000 zł. Powód od wielu lat jeździ luksusowymi samochodami, wymienia je co dwa, trzy lata. Podobnie jak sam powód, tak i samochód, którego używa jest kojarzony przez mieszkańców K.. Powód na bieżąco płaci wynagrodzenia swoim pracownikom i nie ma wobec nich żadnych zaległych zobowiązań. Powód nie leczy się psychiatrycznie, nie był i nie jest poddawany żadnej terapii psychologicznej. Powód był dwukrotnie nagradzany na sesjach Rady Miejskiej K. wyróżnieniami przyznawanymi za działalność gospodarczą.

W numerze 41(911) tygodnika Rzecz (...) z dnia 9 października 2012 r. w rubryce „Gadają na mieście. Wiadomości nie zawsze prawdziwe, ale często powtarzane...” ukazał się artykuł zatytułowany „Jakimi furami wożą się nasi bonzowie”. W przedmiotowym artykule jego autor podał, że na terenie K. poruszają się trzy samochody marki (...), każdy wart około 1.000.000 zł oraz kilka samochodów marki (...) i (...), wszystkie należące do zamożnych mieszkańców miasta. Rozwijając tę informację autor artykułu podał, że samochody marki (...) należą między innymi do powoda i jego wspólnika P. M., znanych w K. z budowy dróg, a także do A. T. - właściciela innej znanej w K. firmy. W dalszej części artykułu jego autor wskazał, że obecność aż trzech samochodów marki (...) w 30 - tysięcznym K. jest ewenementem w skali kraju. Posiłkując się informacjami uzyskanymi od dyrektora jedyne w kraju salonu samochodowego tej marki podał, że w całym 2011 r. sprzedano w Polsce zaledwie 20 samochodów tej marki. Średnia cena takiego auta waha się w przedziale od 900.000 zł do ponad 1.000.000 zł, a sprzedaż odbywa się z reguły w drodze leasingu lub na kredyt. Autor opisał również inne auta luksusowych marek, poruszające się po K., podając ich właścicieli. W końcowej części artykułu autor zadał pytanie o wpływ wartości tych samochodów na wynagrodzenia pracowników pracujących w firmach (...), wyjaśniając, że trudno zależność tą ustalić. Całość artykułu zakończył stwierdzeniem, że ponoć mężczyźni, wsiadając do coraz droższych „bryk”, leczą w ten sposób swoje głębokie kompleksy. Jednocześnie autor zaznaczył, że nie podejmuje się rozwijać tego tematu. Całość artykułu została zobrazowana dwiema fotografiami samochodów marki (...). Pod jedną z nich, przedstawiającą samochód powoda, znalazł się podpis „W K. można spotkać trzy auta luksusowe marki (...). Pod drugą fotografią znalazł się podpis: „P. (...) T.”. Na obu fotografiach dobrze widoczne są numery rejestracyjne pojazdów. Artykuł został podpisany pseudonimem „aldzik”.

Przed publikacją inkryminowanego artykułu jego autor nie kontaktował się z powodem. Przedmiotowy artykuł nie jest jedyną publikacją, jaką na temat powoda ukazała się w tygodniku Rzecz (...). Kilka miesięcy wcześniej dorobek firmy powoda był przedmiotem innej publikacji i został przez powoda dobrze odebrany.

Po publikacji artykułu powód spotkał się z żartobliwymi reakcjami osób bezpośrednio mu znanych. Żartowano, że został nazwany „bonzem”. Powód poczuł się urażony tym określeniem uznając, że słowo to ma jednoznacznie pejoratywne znaczenie, a w kontekście całego artykułu przedstawia go jako mafiosa, pasożyta, darmozjada i złodzieja, który nie płaci pracownikom wynagrodzeń, tylko kupuje sobie drogie samochody. Takie też informacje wyniosły ze szkół wnuki powoda w wieku 17, 15 i 11 lat. Powód nie był przeciwny ujawnieniu w publikacji prasowej, że jest właścicielem samochodu marki (...). Uznał natomiast, że opublikowanie fotografii jego samochodu wraz z numerami rejestracyjnymi pozwala na łatwą identyfikację jego osoby przez potencjalnych złodziei. Znajomi powoda podchodzili do treści artykułu

w sposób żartobliwy, ale jednocześnie zastanawiali się jak po publikacji do tematu współpracy z powodem podejść radni miejscy.

Tygodnik Rzecz (...) jest wydawany przez (...). Redaktorem Naczelnym tygodnika jest S. P.. To on podjął decyzję o publikacji spornego artykułu. W zamierzeniu Redaktora Naczelnego pisma tekst artykułu miał mieć charakter informacyjny. Jego celem było ukazanie przedsiębiorczości ludzi biznesu, zamożności mieszkańców K., których stać na zakup luksusowych aut. Celowo został zamieszczony w rubryce pt. „Gadają na Mieście. Wiadomości nie zawsze prawdziwe, ale często powtarzane...”, zawierającej informacje powszechnie znane, o których mieszkańcy mówią. W ocenie pozwanego słowo „bonzo” jest w języku potocznym synonimem szefa. Zdaniem Redaktora Naczelnego tygodnika autor artykułu zdystansował się do stwierdzenia, że wartość aut nabywanych przez właścicieli opisanych pojazdów pozostawała w związku z zarobkami pracowników zatrudnianych przez te osoby i by właściciele samochodów opisanych w artykule, kupując drogie auta, leczyli w ten sposób swoje kompleksy.

W piśmie z 12 listopada 2012 r. powód wezwał pozwanego, by jako Redaktor Naczelną tygodnika Rzecz (...) usunął niezwłocznie skutki naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez zapłatę na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie 100.000 zł i zamieszczenie oświadczenia, zawierającego przeprosiny za treść artykułu, naruszającego jego dobre imię. Pozwany nie uczynił zadość tym żądaniom.

Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo, podkreślając, że dziennikarz Rzeczy (...), choć nie naruszył obowiązków, jakie art. 12 prawa prasowego nakłada na niego w zakresie gromadzenia informacji dla przyszłej publikacji prasowej, gdyż w tej części artykułu, w jakiej autor ujawnił, że powód jest przedsiębiorcą i właścicielem samochodu (...), podał informację prawdziwą. Niemniej jednak autor artykułu użył wobec powoda i innych opisanych w publikacji osób sformułowania „bonzo”, które zamieścił w tytule: „Jakimi furami wożą się nasi bonzowie”, przez co, zdaniem Sądu, należało zgodzić się z argumentami powoda, że zabieg ten naruszył jego dobre imię.

W uzasadnieniu Sąd Okręgowy wyjaśnił, że według Słownika W. Obcych PWN z 1980 r. „bonza” oznacza w przenośni człowieka niedostępnego, zarozumiałego, wyniosłego, wykorzystującego swoje stanowisko urzędowe i społeczne. Według Małego Słownika Języka Polskiego PWN z 1969 słowo „bonza” jest określeniem pogardliwym o człowieku niedostępnym, nadętym, uważającym się za wszechwładnego. Z kolei według bardziej współczesnego Internetowego Słownika Języka Polskiego określenie „bonza” używane jest z niechęcią o człowieku zajmującym wysokie stanowisko. W odbiorze społecznym najistotniejsze znaczenie ma jednak potoczne rozumienie tego słowa, które podaje internetowy słownik slangu. Według niego „bonzo” to człowiek, przekonany o swej doskonałości, szpaner, wozak, kozak, lanser.

W języku polskim znaczenie opisywanego tu zwrotu ma jednoznacznie pejoratywne zabarwienie, zaś przytoczone przez autora artykułu informacje, w przekonaniu Sądu, nie uprawniały go do użycia wobec powoda takiego określenia.

W ocenie Sądu Okręgowego nadużyciem było również zawarcie w treści artykułu sugestii o rzekomym związku między ceną samochodu, a zarobkami zatrudnianych przez powoda pracowników. Wbrew twierdzeniom pozwanego autor artykułu nie dystansował się bowiem od takiego związku, lecz wprost go postawił, co u mniej wyrobionych czytelników mogło rodzić przekonanie, że luksusowe auto, jakim jeździ powód, zostało zakupione kosztem wynagrodzeń pracowniczych. Podobnie w ocenie Sądu należało ocenić zawartą na końcu artykułu sugestię, jakoby osoby poruszające się drogimi autami, leczyli w ten sposób ukryte kompleksy. Również w tym wypadku, jak podkreślił Sąd I instancji, trudno było uznać, by autor artykułu dystansował się od tej obiegowej opinii. Stwierdzenie, że autor nie podejmuje się rozwijać tego wątku było bowiem w istocie powieleniem pewnego stereotypu. Tymczasem wyniki postępowania dowodowego nie dały podstaw do przyjęcia, że na zakupie przez powoda drogiego auta mieli ucierpieć pracownicy jego firmy, ani też by powód miał jakiegokolwiek kompleksy.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko powoda, że całość artykułu ma wydźwięk prześmiewczy i piętnujący opisywane w nim osoby z uwagi za ich status majątkowy, w sytuacji gdy artykuł nie miał charakteru satyrycznego, pozwalającego spojrzeć na użyte w nim określenia i sugestie z wymaganym w takim wypadku dystansem. Opisywane zaś działania autora artykułu nie spełniały wymogu zachowania zgodnego z etyką zawodową, określonego

w art. 10 ust. 1 Prawa prasowego i stanowiły czyn bezprawny. Pozwany nie naprowadził okoliczności wyłączających bezprawność działania, a wywody dotyczące rzekomo publicznego statusu powoda nie znajdowały uzasadnienia.

Powód nie pełni bowiem żadnych funkcji publicznych i nie prowadzi działalności publicznej, a przez fakt bycia osobą powszechnie znaną nie staje się osobą publiczną.

Jak wywodził Sąd, dla ustalenia odpowiedzialności cywilnej za naruszenie dóbr osobistych niezbędne było ustalenie, że treść artykułu rzeczywiście naruszała dobra osobiste powoda. Użycie wobec powoda zwrotu „bonzo” i sformułowanie wobec niego nieuprawnionych sugestii naruszało cześć powoda i jego dobre imię, nie tylko subiektywnie, ale i obiektywnie, czego dowodem były przytoczone przez powoda reakcje osób mu najbliższych i należących do kręgu znajomych.

W ocenie Sądu Okręgowego, skoro redaktor naczelny, odpowiedzialny w świetle prawa prasowego za tekst artykułu prasowego, nie wykazał okoliczności wyłączających bezprawność działania, winien ponosić odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia. Stąd też usunięcie skutków naruszenia wymagało opublikowania przeprosin w tej samej gazecie, w jakiej ukazał się artykuł naruszający dobra osobiste powoda (art. 24 § 1 k.c.). Proponowaną przez powoda treść przeproszenia Sąd Okręgowy odpowiednio zmodyfikował, dostosowując ją do ustalonego zakresu bezprawności działania i nadając mu wymaganą zwięzłość.

Powód żądał również zasądzenia odpowiedniej sumy na wskazany cel społeczny, lecz w ocenie Sądu I instancji wystarczającym środkiem ochrony dobrego imienia powoda było zobowiązanie pozwanego do opublikowania stosownych przeprosin, tym bardziej, że okoliczności sprawy nie dawały podstaw do przyjęcia, by pozwany, godząc się na publikację artykułu, działał umyślnie, a w szczególności w celu ośmieszenia powoda, czy też podważenia zaufania do jego osoby. Z tych względów powództwo w tym zakresie zostało oddalone.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając go w zakresie pkt. I i zarzucając naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez:

- uznanie publikacji spornego artykułu za działanie bezprawne, w sytuacji, gdy pozwany jedynie podał prawdziwą i powszechnie znaną informację o tym, jaki samochód użytkuje powód, co nie jest sprzeczne z przepisami prawa ani z zasadami współżycia społecznego i nie narusza reguł postępowania w społeczeństwie,
- przyjęcie, że pozwany zawarł w treści artykułu sugestię o rzekomym związku między ceną samochodu zapłaconą przez powoda, z zarobkami zatrudnionych przez niego pracowników, w sytuacji, gdy stwierdzenie „trudno ustalić, jaki jest wpływ wartości samochodów na wynagrodzenie szarych ludzi, pracujących w firmach krezusów” nie zawiera odniesienia bezpośrednio do powoda, a dodatkowo autor wyraźnie zaznacza, że hipotezy tej nie zamierza rozwijać, czyli nie odnosi do którejkolwiek z osób wskazanych w artykule,
- uznanie, że publikacja spornego artykułu narusza cześć powoda i jego dobre imię, w sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego nie wynika, że przedmiotowa publikacja wywołała negatywne skutki w życiu powoda.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji wraz z orzeczeniem o kosztach postępowania odwoławczego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja, stanowiąca wyłącznie wyraz polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego i trafnymi wnioskami, podlegała oddaleniu.

Skarżący nie zaprezentował w niej argumentów jurydycznych, logicznych, czy wynikających z doświadczenia życiowego, w wyniku których możliwe byłoby podważenie kluczowych dla sprawy ustaleń faktycznych

i wyjście naprzeciw jego oczekiwaniom, dotyczącym zmodyfikowania kierunku zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia.

Kwestionując bezprawny charakter działania autora inkryminowanego artykułu, skarżący nie wskazał przyczyny dyskwalifikującej postępowanie dowodowe Sądu Okręgowego, a w szczególności nie określił kryteriów oceny, które Sąd ten naruszył przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając, podczas gdy samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości, nie jest wystarczające (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 13 września 2012 r., I ACa 445/12, LEX nr 1223454). Konieczne jest bowiem wykazanie, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 października 2012 r., I ACa 209/12, LEX nr 1223145).

Materiał dowodowy, zgromadzony w postępowaniu, ograniczał się wyłącznie do przeciwstawnych zeznań stron oraz spornej publikacji prasowej, na której tle możliwe było ustalenie ich wiarygodności. Kwestionowany artykuł stanowił zatem punkt odniesienia do oceny złożonych w toku postępowania zeznań, a także weryfikacji twierdzeń powoda na okoliczność naruszenia jego dóbr osobistych. Stąd też szczególnej analizie poddany został w zakresie użytego w nim sformułowania „bonzo” oraz sugestii autora artykułu o ewentualnym związku między zakupem przez powoda samochodu marki (...) a wynagrodzeniami zatrudnianych przez niego pracowników, a także znaczenia tego zakupu dla powoda z punktu widzenia przyjętej przez autora hipotezy o leczeniu ukrytych kompleksów przez osoby kupujące drogie samochody.

Zgodzić się należy ze skarżącym, że przedmiotowy artykuł zawierał w swej treści informacje prawdziwe o okoliczności nabycia przez powoda samochodu marki (...), cenie takiego pojazdu, sposobie zakupu, ilości sprzedanych w danym roku samochodów tej marki, czy też ilości posiadaczy takich aut w samym K.. W tym zakresie niewątpliwie artykuł miał charakter informacyjny i nie stanowił źródła naruszenia dóbr osobistych powoda, nie tylko w ocenie Sądu Okręgowego, ale i samego powoda. Niemniej jednak nie ograniczał się on wyłącznie do opublikowania tego rodzaju informacji i danych statystycznych, lecz poprzez postawione w nim pytanie retoryczne o wpływie wartości samochodów zakupionych przez wymienione w nim z imienia i nazwiska osoby (w tym powoda) na wynagrodzenia pracowników pracujących w firmach (...) oraz wieńczące artykuł stwierdzenie, że ponoć mężczyźni, wsiadając do coraz droższych „bryk”, leczą w ten sposób swoje głębokie kompleksy, przy jednoczesnym odniesieniu zamieszczonego w tytule artykułu zwrotu „bonzo” do tychże osób, wkraczał w sferę subiektywnych ocen, których publikacja umożliwiała odbiór tak indywidualny, jak i społeczny.

Powód, jako jedna z osób, których dotyczył sporny artykuł, mógł zatem poczuć, że jest objęty wszelkimi sugestiami autora artykułu, które w jego odczuciu stanowiły naruszenie jego dóbr osobistych. Mając na uwadze, że sformułowanie „bonzo” w każdym z nadanych mu słownikowo znaczeń (o czym szeroko wypowiedział się Sąd Okręgowy) jest pejoratywne, czego – wbrew twierdzeniom skarżącego – nie zmienia kontekst, w którym zostało użyte, zaś niedomówienia, wynikające z celowych zabiegów redakcyjnych, zawierające się w słowach „trudno ustalić, jaki jest wpływ wartości samochodów na wynagrodzenia szarych ludzi, pracujących w firmach krezusów” oraz „nie podejmujemy się rozwijać tego tematu” co do poruszanej w artykule kwestii ewentualnego leczenia kompleksów przez mężczyzn kupujących drogie samochody, otwierały czytelnikom drogę do uznania, że powód dokonał zakupu luksusowego auta kosztem wynagrodzeń pracowników, a na dodatek posiada kompleksy, Sąd Okręgowy - wobec przeciwnych wyników postępowania dowodowego – zasadnie przypisał pozwanemu odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych powoda.

Obraza czci i dobrego imienia powoda była – mimo przeciwnych twierdzeń skarżącego – obiektywna, skoro określenie „bonzo” ma jednoznacznie negatywny wydźwięk i w taki sposób jest powszechnie odbierane. Stąd też poczucie urażenia może nim zostać wywołane nie tylko w znaczeniu abstrakcyjnym, ale i konkretnie odnoszącym się do powoda,

który nie tylko poczuł się dotknięty w indywidualnym odbiorze artykułu, ale i w konsekwencji żartobliwych reakcji na treść publikacji ze strony bliskich mu osób.

Ze względu na to, że na gruncie zebranego materiału dowodowego sporny artykuł miał charakter ośmieszający (choć w przekonaniu pozwanego miał jedynie cel informacyjny), zaś skarżący nie wykazał zaistnienia w niniejszej sprawie jakiegokolwiek okoliczności wyłączającej bezprawność, zaskarżony wyrok musiał się ostać, prowadząc do oddalenia przedstawionej Sądowi Apelacyjnemu apelacji (art. 385 k.p.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., zasadzając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 270 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, na które złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika powoda, wskazane w § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 in principio rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t.).